



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Do różnorodnych form terroryzmu powinno się dodać jeszcze terroryzm pogodowy. Od pogody zależy już nie tylko to, jak się ubierzemy, w jakim tempie dotrzemy do celu, kiedy pojedziemy na urlop. Pogoda coraz bezwzględniej warunkuje nasze samopoczucie. Decyduje o powodzeniu lub porażce imprez plenerowych (czytaj obok). Wyznacza kierunki rozwoju całych sektorów gospodarki. Informacja o niej jest cenna jak nigdy dotąd. Ten, kto zapanuje nad pogodą, będzie rządził światem. Ciekawe, co na to Pan Bóg.

Nawet gwiazda formatu **Marcina Rozyńka** nie pomogła ocalić festynu rodzinnego przed porażką.

Awszystko przez pogodę. Jeszcze w piątek, podczas pierwszego dnia Sygnału Wolności, organizatorzy byli dumni ze swego dzieła. Kościół pw. Aniołów Stróżów pękał w szwach. Młodzież przyszła na koncert filharmoników sudeckich i konferencję ks. Janusza Mastalskiego. Owacyjnie przyjęto muzyków grających Ennio Morricone i temat prelekcji: manipulacja przez komputer, komórkę i telewizję.

– Niedziela to była totalna kłapa – przyznaje Piotr Wojnowski ze Stowarzyszenia „Ludzie Jana Pawła II”, współorganizatora imprezy. – Jest nam przykro, że tyle pracy, pieniędzy i zaangażowania poszło na marne – żali się. Trudno się dziwić. Spotkanie na wałbrzyskim rynku

Sygnal Wolności w Wałbrzychu po raz trzeci

Trud zniweczony



Zabawa na wałbrzyskim rynku. Pomysł Sygnału Wolności to strzał w dziesiątkę, szkoda, że o sukcesie decyduje pogoda

miało być świętem rodziny i promocją zdrowego trybu życia. Ale kiedy ks. Marek Zołoteńki, rozpoczynając program, przekonywał ze sceny, że tylko Jezus daje wolność, tylko On jest siłą człowieka, chcieli go słuchać niewiele. I tak już zostało do końca spotkania. Nie pomógł nawet kosztowny gwiazdor polskiej estrady. Na koncert wokalisty

przyszło zaledwie kilkudziesięciu fanów.

– To gorzka lekcja – wraca do tematu Wojnowski. – Nie chcemy jednak zamknąć się z imprezą w hali widowiskowej. Zależy nam, by o prawdziwej wolności można było usłyszeć na ulicach miasta. Tam są ci, którzy Dobrej Nowiny potrzebują najbardziej – przekonuje. **xrt**

Remont po prawie stu latach służby



Dwudziestodwułosowe organy w Mioszowie doczekały się kapitalnego remontu. 1 września bp Ignacy Dec poświęcił instrument, który zbudowano w 1914 r. Podczas Mszy św. grał na organach sam Michał Dąbrowski, organista bazyliki świętokrzyskiej w Warszawie. Kosztowny remont (140 tys.) niezręcznych od sześciu lat organów sfinansowali parafianie i Urząd Miasta. Prac naprawczych dokonała firma Antoniego Szydłowskiego z Wrocławia. Prospekt organowy odnowili uczniowie Wyższej Szkoły Rzemiosł Artystycznych z Wrocławia. Usunięciem drewnojadów zajęła się firma Anny i Bartka Florków z Brzozowa. ■

MIOSZÓW. Warszawski organista koncertował na mioszowskich organach

KS. ROMAN TOMASZCZUK

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Jubileusz redemptorysty

WROCŁAW. Podczas złoto-ego jubileuszu kapłaństwa o. Stanisława Golca bp Ignacy Dec wygłosił okolicznościowe kazanie. Porównał on życie jubilata do rozłożystego drzewa, które zakorzenione w różnych ogrodach Kościoła w Polsce, wciąż wydaje błogosławione owoce. Ojciec Golec przez piętnaście lat był kustoszem sanktuarium w Bardzie. Drugim akcentem uroczystości było odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy ku czci śp. ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego, kapelana rodzin katyńskich. Dokonał go także bp



Moment odsłonięcia przez bp. Ignacego Deca pamiątkowej tablicy

Dec. W jubileuszu uczestniczyli m.in. o. Tadeusz Rydzki i bp senior Józef Pazdur.

Po wielu latach



Wspólny śpiew jednoczył wszystkich biorących udział w dożynkach

KROSNOWICE. Młody proboszcz ks. A. Łyczkowski wskrzesił tradycję parafialnych dożynek. Odbyły się one po kilkunastu latach przerwy. Podczas święta plonów Towarzystwo Miłośników Krosnowic wystąpiło z programem artystycznym, stroje wyczarowała E. Froń, wianki uwiły wolontariuszki pod kierunkiem A. Wąsik, o przygotowanie dzieci do występu zadbała A. Piasecka.

Koło Gospodyń wraz z Klubem Seniora uwiły imponujący wieniec. Muzyczną stronę dopracował z „Kumami” i dziećmi H. Prochera z akordeonem i organami. Po Mszy św. dziękczynnej w plebanijnym ogrodzie parafianie bawili się do późnego wieczora m.in. z wiceprzewodniczącym sejmiku dolnośląskiego S. Longawą i wójtem gminy R. Niebieszczańskim.

XIX Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej

WAŁBRZYCH. W ramach tego międzynarodowego wydarzenia, które swym zasięgiem obejmuje całą diecezję Świdnicką odbywają się kolejne imprezy. Jedną z ostatnich był koncert 20 września w Wałbrzyskim kościele pw.

śś. Aniołów Stróżów. Wystąpili na nim – znany czeski organista Michal Novenko oraz sopranistka Teatru Muzycznego w Łodzi Sylwia Strugińska. Ich kolejny koncert już 10 października w świdnickiej katedrze o godz. 18.45.

Jezus Miłosierny peregrynuje

DŁUGOPOLE GÓRNE. 17 września w parafi pw. Świętych Piotra i Pawła ruszył po wakacyjnej przerwie kolejny etap peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego po diecezji świdnickiej. Mszę św.

celebrował i homilię wygłosił obecny na uroczystości ks. bp Ignacy Dec. Teraz obraz nawiedzi kolejne parafie dekanatu Międzylesie, a w październiku dekanatu Łądek-Zdrój.

Fundusze unijne w Kościele

WAŁBRZYCH-KSIAŻ. Trwają przygotowania do konferencji „SACRO – budowa, renowacja, wyposażenie i zabezpieczenie obiektów sakralnych. Fundusze Unii Europejskiej wspierające inwestycje w kościołach” pod honorowym patronatem bp. Ignacego Deca. Konferencja odbędzie się na Zamku Książ 7 października 2008, a poświęcona będzie tematyce budowlano-konserwatorskiej oraz dofinansowaniu budynków sakralnych z funduszy Unii Europejskiej. Spotkanie ma na celu umożliwienie nawiązania bezpośrednich kontaktów ze specjalistami z dziedziny budownictwa, renowacji, wyposażenia

i zabezpieczenia obiektów sakralnych oraz dostarczenie rzetelnych informacji potrzebnych gospodarzom parafii przy budowie, renowacji i wyposażeniu obiektów sakralnych. Bezpłatne porady, możliwość zdobycia cennych wiadomości podczas wykładów merytorycznych (m.in. na tematy dotyczące funduszy unijnych) sprawia, że uczestnicy spotkań zdobędą wiedzę, którą można śmiało wykorzystać w codziennym życiu parafii. Na konferencję zaproszone są osoby duchowne. Wymagane jest wcześniejsze potwierdzenie obecności: tel. (012) 633 03 10, 663 262 629, e-mail: biuro@mark-house.pl.



Ubiegłoroczna konferencja w Książu spotkała się z dużym odzewem ze strony duchownych

Graffitiarze zalegalizowani?

DZIERŻONIÓW. Wiele osób kojarzy graffiti z chuligaństwem i żąda kar dla autorów ściennych malowideł. Młodzi artyści chcą jednak zmienić to złe nastawienie i przekonać ludzi, że graffiti to nie zawsze bażgroły na ścianach, ale sztuka. „Chcemy za zgodą zmieniać wstrętne, szare mury” taki niecodzienny apel do mieszkańców Dzierżoniowa pojawił się w Internecie. Pomysł podchwycili policjanci i samorządowcy, którzy przygotowali listę miejsc, gdzie graffitiarze będą mogli spokojnie malować. Pierwsze

efekty pracy młodych „malarzy” można obejrzeć na murze przy ul. Piastowskiej w Dzierżoniowie. Na apel odpowiedziały także Bielawa, Pieszyce i Piława Górna.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.

Nowy rektor świdnickiego seminarium

Czas pokaże

zapraszamy

na konkurs plastyczny

Ks. Tadeusza Chlipała mówi o posłudze rektora w seminarium duchownym.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: – Czuję się Ksiądz na siłach, by sprostać zadaniu, jakie postawił Księdzu biskup?

Ks. TADEUSZ CHLIPAŁA: – Tak, to rzeczywiście zupełnie nowa rola, którą z woli biskupa świdnickiego mam pełnić. Ufam, że za decyzją biskupa idzie Boże błogosławieństwo. Czas pokaże, czy sprostać temu wyzwaniu. Wiem jednak, że nie będzie łatwo. Liczę więc, że pomoc pozostałych księży moderatorów okaże się na tyle owocna, że razem podołamy temu, co przed nami w tym roku akademickim.

Jako rektor ma Ksiądz czuwać nad formacją ludzką, ascetyczną, intelektualną i pastoralną kandydatów do kapłaństwa. Ma Ksiądz pomysł na styl swojej posługi?

– Nie jestem sam w pracy formacyjnej nad klerykami. Pomagają mi ks. Julian Rafałko, prefekt, ojcowie duchowni: ks. Stanisław Przerada i ks. Wiesław Rusin oraz dyrektor, ks. Tomasz Czubak. We współpracy z tymi kapłanami widzę klucz do owocnej pracy rektorskiej. Trzeba także pamiętać, że pierwszym formatorem jest sam biskup diecezjalny, w którego imieniu działamy. To on wyznacza główne linie pracy formacyjnej.

Z jakiego neoprezbitera będzie zadowolony nowy rektor?

– Jestem przekonany, że fundamentem formacji kapłańskiej jest duchowość. Bez niej ksiądz staje się showmenem, który szybko się wypala, albo wyrobnikiem na Pańskim żniwie. Ani jeden, ani drugi nie oprze się laicyzacji, a co za tym idzie, łatwo sprzeniewierzy się powołaniu. Zamieni drogocenny skarb Królestwa na błyskotki tego świata. Zależy mi, by młody ksiądz kochał Pana Boga nie dlatego, że



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. Tadeusz Chlipała zastąpił na stanowisku rektora seminarium duchownego bp. Adama Bałabucha

o Nim usłyszał, ale dlatego, że Go spotkał. To doświadczenie osobistej relacji z Chrystusem otwiera człowieka, każdego bez wyjątku, na innych – w tym wypadku kapłana na wiernych – i jest gwarancją skutecznego głoszenia Ewangelii.

Problemem księży bywa brak równowagi między aktywizmem a pracą duchową. Można to wytłumaczyć chęcią oglądania owoców swej pracy. W wymiarze zewnętrznym są one łatwo dostrzegalne. Warto jednak przekonywać kleryków, że bez fundamentu, jakim jest miłość do Jezusa, każda budowla runie. Na pewno z takiego kapłana, który buduje „dom swojego duszpasterstwa” na skale, będą zadowoleni wszyscy. ■

Ks. lic. Tadeusz Chlipała

Ur. 14.02.1966 w Dzierżoniowie, wyświęcony 23.05.1992 r. we Wrocławiu, wikariusz parafii w Stroniu Śląskim (2 lata), wikariusz w parafii katedralnej we Wrocławiu (4 lata), rektor Samodzielnego Ośrodka Duszpasterskiego w Bolesławowie (5 lat), proboszcz parafii w Wirach (2 lata), dyrektor administracyjny WSD Diecezji Świdnickiej (4 lata).

pod hasłem „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie” (C.K. Norwid), pod patronatem ks. bp. Ignacego Deca i Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Celem konkursu organizowanego przez Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej jest pobudzenie zainteresowań dzieci i młodzieży bogatym dziedzictwem kulturowym ich małej ojczyzny, w której chrześcijaństwo pozostawiło wiele miejsc ważnych dla historycznej pamięci. To inspiracja do własnych poszukiwań w przeszłości swojej miejscowości lub regionu i uświadomienie sobie, że jako spadkobiercy kultury, krajobrazu, tworzymy wspólnotę żywych i umarłych pokoleń.

Prace będą oceniane w 4 kategoriach wiekowych. Mogą być wykonane w dowolnej technice. Prace należy przesałać do 15 października 2008, na adres: Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, 57-402 Nowa Ruda, ul. Parkowa 16.

Wystawa i wręczenie nagród nastąpi w listopadzie 2008 w Noworudzkim Miejskim Ośrodku Kultury. Przewidywane są nagrody rzeczowe za dziesięć najlepszych prac w każdej kategorii oraz wycieczka do Parlamentu Europejskiego, a także nagrody dla opiekunów uczniów wyróżnionych prac. Kontakt i informacje: Teresa Bazała, tel. 074 872 46 08, 509 100 183.

Diecezjalne Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne

Dzierżoniów, 9–12 października 2008, parafia Królowej Różańca św. Warsztaty prowadzić będą znani krakowscy dyrygenci i kompozytorzy: Piotr Pałka, Paweł Bębenek, Hubert Kowalski oraz dyrygent z Warszawy – Sławomir Leszczyński. Zaproszeni są chórzysci, osoby śpiewające w scholach i indywidualnie, a także instrumentalni (zawodowi, uczący się, amatorzy), którzy stworzą orkiestrę. Warsztaty to nie tylko śpiew, ale również wspaniałe przeżycie duchowe, rekolekcje. Bliższe informacje: tel. 668 415 064 lub www.warsztaty.az.pl. ■

Nowy ośrodek rehabilitacji Caritas

Posługa Kościoła

Kościół to nie tylko posługa sakramentalna i głoszenie słowa Bożego. **To również dzieła miłości.**

Kolejny ośrodek rehabilitacyjny prowadzony przez Caritas Diecezji Świdnickiej oddano do użytku 16 września na osiedlu Zakrze w Kudowie-Zdroju. Jego poświęcenia dokonał ks. bp Ignacy Dec. Caritas otrzymała budynek od miasta za symboliczną złotówkę. Dość szybko powstało tam miejsce spotkań, teraz jest prowadzona rehabilitacja, a wkrótce być może będą się tam spotykać również dzieci i młodzież.

Diakonia

– Bardzo się cieszę z tego dzieła, ponieważ posługa charytatywna, posługa miłości jest bardzo ważna w Kościele – wyjaśnia bp Ignacy Dec. – Należy do trzech jego podstawowych zadań. Jak wiemy, jest to głoszenie słowa Bożego, celebrowanie i sprawowanie sakramentów świętych oraz właśnie służba potrzebującym, czyli diakonia. Dlatego bardzo się cieszę, że dziś nasza Caritas poszerzyła swoje działanie o ten zakład rehabilitacyjny. Ale to nie wszystko. Są tu jeszcze wolne pomieszczenia na piętrze i mam nadzieję, że w przyszłości zorganizujemy tam miejsce spotkań dla dzieci i młodzieży.

Nie tylko starsi

– Możemy tu pomagać w zakresie wszystkich schorzeń ruchowych i bólowych z wyjątkiem tych, dla których potrzebne są zabiegi w wodzie – mówi Adam Rzeźniczak, rehabilitant, a jednocześnie kierownik nowo otwartej poradni rehabilitacyjnej. – Są to stany po złamaniach, skręceniach, zwyrodnienia kręgosłupa, niedokrwienia kręgosłupa i całego ciała. Jesteśmy otwarci na ludzi starszych, którym bardzo potrzeba rehabilitacji ruchowej, ale trzeba też pamiętać, że coraz częściej dotyczy to również 30–40-latków.

Na wyposażeniu ośrodka są m.in. laser, elektroakupulser, magnetronik, przyrządy do leczenia prądami i światłem. Jest też sala do wykonywania tradycyjnych ćwiczeń ruchowych i masażu.

Chociaż oficjalne otwarcie nastąpiło dopiero teraz, ośrodek działa już od sierpnia i w tym czasie udzielił pomocy blisko 40 osobom, a trzeba pamiętać, że proces rehabilitacji wymaga kilku lub kilkunastu wizyt. Trwają starania, aby od nowego roku zabiegi i ćwiczenia finansował Narodowy Fundusz Zdrowia. Pozwoli to na zatrudnienie kolejnych osób



Pochylenie się nad najstarszymi to jedno z zadań Kościoła – mówił tuż po poświęceniu ośrodka bp Ignacy Dec

i zwiększenie liczby pacjentów. Dostanie się na zabiegi rehabilitacyjne jest bardzo proste. Wystarczy udać się do lekarza pierwszego kontaktu, a ten, jeżeli jest taka potrzeba, wypisze odpowiednie skierowanie.

Pielęgniarka w domu

– W diecezji mamy dość rozwinięte pielęgniarstwo środowiskowo-rodzinne, mamy również Zakład Ojca Pio dla ludzi obłożnie chorych i umierających – wymienia ks. Jan Gargasewicz, zastępca dyrektora Świdnickiej Caritas, odpowiedzialny za służbę zdrowia. – Takich stacji pielęgniarskich mamy już kilka: w Łądku-Zdroju, Niemczy, Ząbkowicach, Świdnicy, Żarowie, Dobromierzu, Świebodzicach i Strzegomiu. Natomiast ośrodki rehabilitacyjne, takie jak ten dzisiaj otwarty, są w Roztoce, Świdnicy i Żarowie. Nasze pielęgniarki środowiskowe, które służą pomocą w domach, u ludzi, wypełniają dużą lukę, bo prywatne zakłady lecznicze niezbyt chętnie garną się do takiej działalności ze względu na niskie finansowanie z NFZ. Zadeklarowanych w naszym NZOZ Caritas Diecezji Świdnickiej jest ok. 120 tys. osób, 8 tysiącom udzieliliśmy w zeszłym roku pomocy rehabilitacyjnej. A trzeba przypomnieć, że dopiero zaczynamy, i nie otrzymujemy już tak dużej pomocy z zagranicy jak jeszcze kilkanaście lat temu,

kiedy byliśmy uznawani za biedny kraj. Dziś musimy w większości liczyć tylko na własne środki.

Budujemy dzieło

– Obecnie świdnicka Caritas prowadzi dwie szkoły podstawowe – w Świdnicy i Wirach. Mamy sześć jadłodajni w których codziennie wydajemy ok. 2000 posiłków. Jest świetlica środowiskowa dla dzieci w Dzierżoniowie, świetlica socjoterapeutyczną dla dzieci w Świdnicy, dom dla niepełnosprawnych i warsztaty terapii zajęciowej w Starym Wielisławiu oraz ośrodek rekolekcyjno-wypoczynkowy w Zagórzcu Śląskim – wylicza dyrektor świdnickiej Caritas ks. Radosław Kisiel. – Oprócz tego co roku podczas wakacji organizujemy wypoczynek dla ok. 2 tys. dzieci. Mamy już kolejne plany. Chcemy wkrótce otworzyć w Wałbrzychu szkołę, przedszkole i jadłodajnię. W tym miejscu dziękuję za wsparcie naszych dzieł – wielkanocnego i bożonarodzeniowego – oraz wpłacanie 1 procenta podatku, bo jest to dla nas olbrzymim wsparciem. Trzeba jednak pamiętać, że potrzeby są coraz większe. Ciągle czeka na pomoc wielu ludzi bezrobotnych i słabo zarabiających, także emerytów. Również rodzin dotkniętych chorobami społecznymi.

Mirosław Jarosz

Rok pracy siostr klawerianek w diecezji

To dopiero początek



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Ignacy Dec

Ojciec Stanisław Golec siedzi pod prąd i zaszczepiał oraz umacniał wiarę swoich słuchaczy. Wiedział, że każde kłamstwo, a w szczególności kłamstwo w ustach komunistów, było gorzką trucizną dla ludzkiego ducha. Stąd też karmił wiernych najzdrowszym pokarmem, jakim jest Ewangelia Chrystusa.

Gdy na naszych oczach przewrócił się totalitaryzm marksistowski, ojciec Stanisław, w drugim okresie swojej działalności kaznodziejskiej, począł się mierzyć z nową odmianą myśli bezbożnej, z liberalizmem. Widzimy dziś, jak kierunek ten w sposób bardziej zakamuflowany, niż to czynił marksizm, atakuje Kościół i atakuje prawdę. **Liberałowie odrzucają wszelkie wartości.** Głoszą wolność od wszystkiego, wolność od zobowiązań, od norm moralnych, od powinności, a więc także wolność od zobowiązań religijnych, wolność od Bożych przykazań. Nie ma według nich obiektywnych norm moralnych, a prawdę można ustalać przez głosowanie. Bolejemy nad tym, że niektórzy dają się złapać na ten lep i wpadają z czasem w nową niewolę.

Wrocław, 13.09.2008 r.

Ich obecność w diecezji to nietuzinkowe zobowiązanie i szczególna **odpowiedzialność za łaskę Bożą.**

Pracują tylko w kilku diecezjach Polski. Od roku mają swój dom w Świdnicy. Siostry klawerianki – siostry od misji. Towarzyszymy im od samego początku. Odwiedziliśmy je już pierwszego wieczoru obecności w biskupim mieście. Wtedy s. Renata i s. Izabela mówiły o swoich nadziejach i pracy, o wyzwaniach i radościach tworzenia nowej placówki zakonnej. Przez pierwszy rok życia w diecezji stały się bliskie przede wszystkim dzieciom. Tym najwrażliwszym, które potrafią przejąć się losem rówieśników z biednej Afryki, Azji czy Ameryki Południowej.

Wiele się dzieje

na ul. Ogrodowej, w domu, który siostry kupiły od świdniczanki. Powoli dobiega końca remont budynku. – Trzeba go było przystosować do potrzeb wspólnoty zakonnej – tłumaczy

s. Anastazja, przełożona domu. – Konieczna jest przede wszystkim kaplica i prace nad nią są najbardziej zaawansowane. Trzeba było wygospodarować przestrzeń na salę spotkań i na rozmównicę – wyjaśnia. Mimo trwających od roku remontów, w domu spotykają się już dzieci i młodzież, by poznawać świat misji.

Zresztą siostry pracują z małymi parafianami także na Zarzeczcu. Pomagają również animować spotkania oazowe w parafii pw. św. Andrzeja Boboli.

Swoje powołanie realizują przez odwiedziny parafii na terenie diecezji. Głoszą konferencje misyjne, w Wielkim Poście prowadziły kilka serii misyjnych rekolekcji. – Wciąż szukamy najskuteczniejszych sposobów realizacji naszego charyzmatu – dopowiada przełożona. – Gdy uporamy się z remontem domu, będziemy miały większą swobodę w podejmowaniu zadań, do których zostałyśmy posłane.

Misje zaczynają się już za płotem

– mówi s. Mieczysława, która do Świdnicy przybyła zaledwie trzy miesiące temu. Zastąpiła s. Izabelę, która

wyjechała do Rzymu na studia teologiczne. S. Mieczysława czternaście lat pracowała poza granicami Polski (m.in. w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, we Włoszech). Od momentu powrotu do ojczyzny nie może się nadziwić, jak bardzo zmieniło się oblicze polskiego Kościoła i społeczeństwa. Jest zaniepokojona tym, co zobaczyła. Boi się, że laicyzacja życia doprowadzi do stanu, jaki dzisiaj prezentują Kościoły Zachodu. – Tak więc z jednej strony chcemy budzić świadomość, że Kościół jest o wiele większy i bardziej różnorodny niż ten w Polsce. Z drugiej strony zauważamy konieczność nowej ewangelizacji wobec ludzi ochrzczonych i wychowanych w wierze. To także zadanie dla nas! – podkreśla s. Mieczysława.

Klawerianki zadamowały się już w Świdnicy. Są coraz bardziej znane i lubiane w diecezji. Trzeba mieć nadzieję, że łaska ich obecności w naszym lokalnym Kościele nie zostanie zmarnowana. Że diecezja świdnicka będzie znana z gorliwości w trosce o misyjny wymiar Kościoła powszechnego.

Ks. Roman Tomaszczuk



KS. ROMAN TOMASZCZUK

S. Anastazja przyniosła kwiaty do kaplicy. – Słoneczniki posiałśmy specjalnie dla dekoracji najdroższego nam miejsca – wyjaśnia.

Ryzykanci



DIECEZJALNE SPOTKANIE MŁODZIEŻY.

Są ludzie, dla których młodzież jest nie tyle problemem, co szansą spełnienia. Ci w tym roku zaprosili młodych **do Wambierzyc i Kłodzka.**

Tak u Królowej Rodzin bawiła się młodzież z Głuszycy i Jedliny



tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Dorota nie miała specjalnie ochoty na wyjście z domu. Tym bardziej że tuż za progiem zaczynała się pielgrzymka z Jedliny do Wambierzyc. – Pogoda jak na Antarktydzie, a dopiero zaczęła się jesień – pomyślała, kryjąc twarz w fałdach pustynnej arafatki. – Ale ksiądz będzie czekał – przekonywała samą siebie. Poszła dla niego.

Przy tacie jest bezpiecznie. Na połowę Mszę św. przyszło także kilkunastu kłodczan

Ogłoszenia były jak należy. Starał się, jak mógł. Przecież jest porządnym proboszczem. Ks. Dariusz czekał cierpliwie. Nikt nie przyszedł. A Jaskowa Dolna nie jest taka mała. – Pewnie chcą, żeby ksiądz udowodnił, że warto – mruzczał, wsiadając do samochodu. Za chwilę ruszał z kłodzkimi franciszkanami do Królowej Rodzin. Doszli na miejsce po dwudziestu trzech kilometrach. Na czas. Na Mszę świętą!

– Niech ksiądz pamięta, co mówił: „Jeszcze nigdy się tak nie modliliście”! – Kuba groził swojemu katechecie, który modlił się w duchu: – Boże, niech te franki wymyślą coś sensownego. W przeciwnym wypadku żaden dzieciak już tam nie wróci. Pieszycy będą stracone – uświadamiał Bogu,

zatraskując drzwi wypełnionego po brzegi autobusu.

Wambierzyce

wracają do łask. Po tegorocznym spotkaniu młodych poszła w świat wieść: to był czad! Odjazd na full! – albo coś w tym stylu. Nie wiem oczywiście, co myśleli Dorota, ks. Dariusz czy ks. Rafał i całe kilkaset osób z biskupem diecezji na czele, gdy wybierali się do Królowej Rodzin. Wyobrażam sobie jednak, że musieli stoczyć wewnętrzną walkę, by tam dotrzeć. Mimo zimna i śpiącego deszczu. Mimo setki atrakcyjniejszych zajęć. Zaryzykowali. Dlatego wygrali.

Przekonali się, że Pan Bóg nie lubi być dłużnikiem człowieka. Czemu? Bo dali Mu swój czas,

uwagę, siły i serce. Otrzymali więc poczucie wspólnoty, pewność, że On jest na wyciągnięcie ręki, a modlitwa wciąga na maksa.

Co tak ruszyło? – Zawierzenie siebie Jezusowi – mówi ks. Krzysztof Iwaniszyn, diecezjalny duszpasterz młodzieży. – Rewelacyjny koncert kapeli „Porozumienie” – wskaże o. Albert, franciszkanin z sanktuarium. – Pielgrzymka – przekonuje ks. Grzegorz Umiński, wikary z Głuszycy. Inni będą podkreślać kolejne punkty programu: konferencja znakomitego Andrzeja Wronki, olśniewająca iluminacja bazyliki, czułość Matki w znaku skromnej figurki, a nawet przepyszna grochówka prosto z kotła.

Ostatecznie to sprawa Pana Boga. On ma swoje sposoby. Zna się na rzeczy. Wiedzą o tym ci, którzy Mu zaufali. Wiedzą ci z Wambierzyc.

Kłodzko

było totalną niewiadomą. Tutaj rozegrały się wydarzenia drugiego dnia spotkania młodych. I znowu spotkali się ryzykanci: burmistrz, co całym sercem jest „za”, biskup, który od młodych żądał porzucenia ludzkich

dróg, Jarek Komorowski, który za wszystkim chodził i tak to sobie wymyślił, no i garstka młodych, którzy przyszli, bo nie było jak wracać do domu.

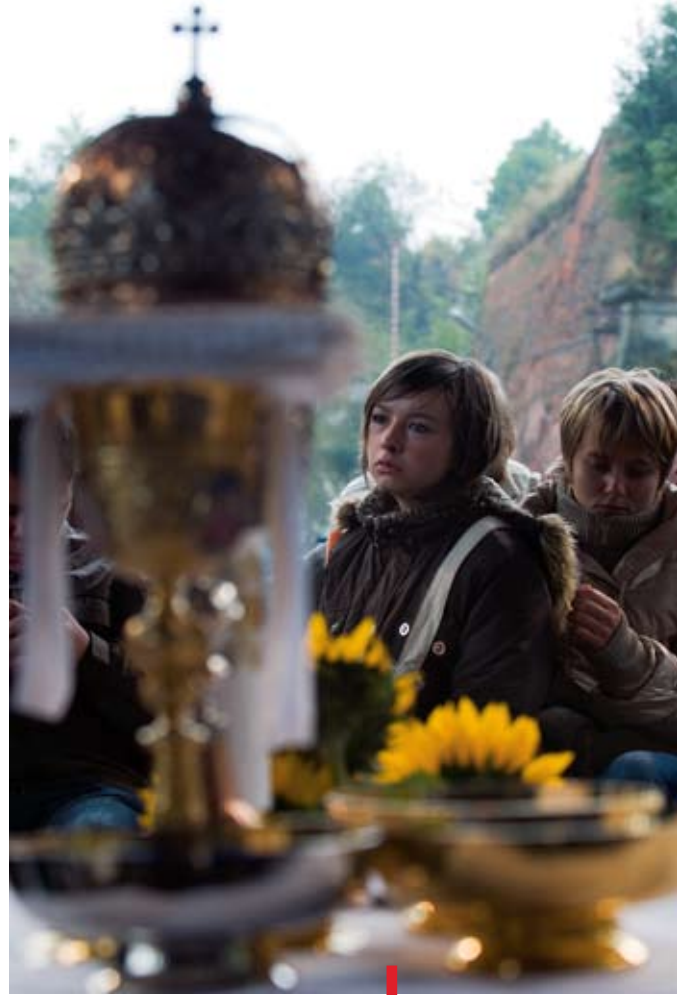
Przy śpiewie scholi „Dla Pana” z Kamieńca modlitwa eucharystyczna była szczególnie ofiarowaniem siebie. Poranne godziny, chłód, deszcz i potężne mury twierdzy, w której działa się kiedyś rzeczy zbrodnicze.

Pomógł jednak przywołany przez katechetę Otto Schimek, żołnierz Wehrmachtu, który w Kłodzku spędził kilka dni aresztu, zanim został rozstrzelany w Galicji. Zabili go koledzy z plutonu egzekucyjnego. Za to, że na serio traktował swój katolicyzm. Miał dwadzieścia dwa lata.

Pomógł bp Ignacy, gdy zaprosił wszystkich pod dach, na scenę. A potem ostrzegął, żeby nie ograniczać miłości Boga! Żeby pozwolić Mu się prowadzić wbrew ludzkim kalkulacjom. Bo Jego drogi są różne od naszych, ale jedyne, co prowadzą do nieba.

Pomogli muzycy: ci z Kamieńca, i ci z koncertu Magdalena Kulig i Tomek Kamiński. To było inne śpiewanie niż dzień wcześniej w Wambierzycach.

Bardziej wymagające. Kto jednak zaryzykował swój czas i uwagę, wszedł w Tajemnicę. Miał z czym wracać do domu.



Msza św. w Twierdzy Kłodzkiej – duże wyzwanie dla uczestników.

Po LEWEJ: Na schodach przed bazyliką. Chwila przerwy na posiłek

Proza

organizacji spotkania jest jednak szara i pełna mozolnej pracy. Niewątpliwie po tegorocznych organizatorach można się spodziewać wiele dobrego. Pokazali, że umieją zauważyć potrzeby młodych. Znaleźli pieniądze na dzieło, za które odpowiadają. Nie zrażają się krytykanctwem „wszechwiedzących”.

Pozostają jednak pytania: jaki jest cel takich spotkań? czy niedziela z młodzieżą w terenie to szczęśliwie rozwiązanie dla księży? czy formuła kłodzkiego spotkania jest najszcześniejsza? jak zachęcić księży, by chcieli przyjechać z parafianami? jakimi kategoriami mierzyć owoce takich spotkań? Ważne pytania. Jest o czym rozmawiać.

Opowieści świadków spotkania, które krążą dzisiaj wśród uczniów kilkunastu gimnazjów i szkół średnich diecezji, są bardzo cenne. Warto się w nie wsłuchać. Żeby ryzyko w przyszłym roku było mniejsze.

Cuda się zdarzają!



BOGUSŁAW SZPYTMA,
BURMISTRZ
KŁODZKA.

Jeszcze na kilka minut przed

dziewiątą plac wokół ołtarza był pusty. Potem przyszli ci, którzy dali szansę łasce Bożej. Jestem zadowolony z tego, co miało miejsce w naszej twierdzy. Ta przestrzeń, w której chyba po raz pierwszy w historii była sprawowana Eucharystia, została zdobyta dla Jezusa. A przecież cel naszej misji to uświęcanie świata. To właśnie wydarzyło się w minioną niedzielę. Warto było!



Złoty Jubileusz pracy duszpasterskiej w Strzelcach Świdnickich

Pan Bóg jest taki dobry!

Tylko najlepszym udaje się świętować takie jubileusze: **półwiecze kapłaństwa oraz życia i pracy** w jednej parafii.

Zwolennicy kadencyjności urzędu proboszcza jubileusz ks. kan. Tadeusza Dudka uważaliby za curiosum. Wszyscy inni widzą w nim łaskę Bożą.

10 lat bez domu

Po czterech latach kapłaństwa ks. Tadeusz Dudek został skierowany do Strzelec Świdnickich. Był 15 lipca 1958 r. Komuniści nie pozwolili mu zamieszkać na terenie parafii. Znalazł więc kątek w gościnnej parafii ks. Dionizego Barana w Świdnicy. Mieszkał w mieście przez dziewięć lat. Gdy po latach prośb uzyskano w końcu zgodę na budowę plebani, proboszcz zamieszkał wreszcie wśród swoich. – To był bardzo trudny czas – wspomina Michałina Krawiec, u której rodziców młody proboszcz jadał obiady. – Pamiętam naszego kanonika, jak jeździł motorkiem najpierw do szkół, a potem do kościołów, żeby uczyć religii. Czy zmarznięty, czy przemoczony zawsze miał dobre słowo dla wszystkich. Boże, co my byśmy bez niego zrobili – wzdycha z przejęciem i łzami w oczach. Zresztą takie objawy czci i szacunku towarzyszą wielu parafianom opowiadającym o proboszczu.

50 lat wśród swoich

Nie jest łatwo pisać o tak dobrym człowieku. Co by się nie wystukało na komputerze, to zabrzmi jak laurka. A to szczerą prawdą. Ks. kan. Tadeusz Dudek ujmuje swoją pokorą i budzi zaufanie, a dzisiaj, na starość, jest doskonałą przypowieścią o tym, jak dobrym ojcem jest sam Bóg. Kapłan, który nie uległ pokusom ambicyjek i zaszczytów. Nigdy nie rwał się do władzy i rządzenia.



Ks. kanonik Tadeusz Dudek przed kościołem w Strzelcach

Nie zna smaku wyniosłości i despotyzmu. Za to jest kochany i szanowany przez swoich i obcych. A tych drugich jest całkiem sporo i w całej Polsce, i na świecie. A to za sprawą Kraskowa, pałacu, w którym wielu moźnych tego świata chce mieć wesele. Tak spotykają proboszcza ze Strzelec i proszą, by w Goli błogosławił ich małżeństwo. – Dla tych, dla których pieniądź znaczy tak wiele, skromny duchowny jest powodem zadumy – przekonuje

pani Michałina. A co do kapłańskiego ubóstwa: – Wszystkie pieniądze idą w kościoły. Taka jest wola naszego proboszcza, dlatego na plebani jest tylko to, co konieczne – dopowiada.

50 lat remontów

Kościoły w Strzelcach, w Szczepanowie i w Goli wciąż pięknieją. Przez pół wieku nieraz potrzebowały remontów. Czas robi swoje – to jedno, ale zmieniają się także technologie

budowlane i renowacyjne. – Przez nieustanne remonty proboszcz chyba nigdy nie był na urlopie – zdradza parafianka.

Ciekawie brzmi także podsumowanie półwiecza posługi sakramentalnej. Kanonik ochrzcił 1439 dzieci, pobłogosławił 612 małżeństw, rozdał 766 500 Komunii św. i modlił się na 613 pogrzebach.

Podczas uroczystości złotego jubileuszu pracy duszpasterskiej można było usłyszeć wiele ciepłych słów i pochwał. Ci, którzy znają świętującego proboszcza, wiedzą, że tym razem to nie były zdawkowe i okolicznościowe komplementy. Wiedzą, że mieli szczęście spotkać księdza, o którym mówi się: świętobliwy.

Ks. Roman Tomaszczuk

To jest Ktoś!

JERZY ZUBER,
katecheta w SP
w Strzelcach
– Uczę dzieci,
których rodzice
i dziadkowie

to wychowankowie ks. Dudka. Nie dziwi więc, że kolejne pokolenie małych parafian ma szczególnie dar szacunku wobec duchownych. Znają przecież tylko chodzącą dobroć: swojego proboszcza. Przez kilka lat uczyłem razem z ks. kanonikiem. Na początku, muszę to z zażenowaniem przyznać, nie poddałem się urokowi tego człowieka. „Po prostu ksiądz” – myślałem. Dopiero po nieco bliższym poznaniu dotarło do mnie, jakiego formatu jest to kapłan. Teraz podziwiam go i cieszę się, że mam taki niedościgły wzór szacunku wobec ludzi i miłości względem Boga. I jeszcze jedno. Gdy wracam ze spotkania z naszym proboszczem moja żona od razu to zauważa. Bo jego spokój i pogoda ducha są zaraźliwe.